

Włodzisław Kuzitowicz*

**WSPÓŁPRACA DOMU DZIECKA Z SIŁAMI SPOŁECZNYMI
OSIEDLA MIESZKANIOWEGO**

**I. SIEROCTWO SPOŁECZNE JAKO PRZYCZYNA
UMIESZCZENIA WYCHOWANKA W DOMU DZIECKA**

Działalność społeczno-wychowawcza, jaką postulujemy we współczesnych wielkomiejskich osiedlach mieszkaniowych, to nie tylko wielorakie formy pracy wspierającej rozwój różnych kategorii mieszkańców, ale także profilaktyka i kompensacja, czyli działania adresowane do tych wszystkich, którzy znaleźli się w sytuacji trudnej, uniemożliwiającej im pełne zaspokojenie potrzeb, lub którym sytuacja taka zagrażałaby. W dalszej części tego opracowania zajmiemy się jedną z nich, w której występuje wyraźne zaburzenie optymalnych warunków, zapewniających dziecku harmonijny rozwój biologiczny, psychospołeczny i kulturalny. Taką klasyczną sytuacją, wymagającą uruchomienia działań kompensacyjno-wyrównawczych, była i jest sytuacja dziecka osieroconego. Dziecko pozbawione rodziców, jeżeli nie mogą się nim zaopiekować pozostali członkowie rodziny (zobowiązani bądź nie zobowiązani do alimentacji), jeżeli nie znajdzie rodziny adopcyjnej lub zastępczej, trafia — poprzez pogotowie opiekuńcze — do domu dziecka. Jak wiadomo, jest to placówka wyspecjalizowana w sprawowaniu opieki nad dziećmi pozbawionymi rodziny i wychowywaniu ich. Jednak współcześnie sieroty naturalne, czyli dzieci, których oboje rodzice zmarli, stanowią jedynie 8—10% ogółu wychowanków domów dziecka¹. Pozostali posiadają jednego, a w ok. 60% —

* Mgr, starszy asystent w Katedrze Pedagogiki Społecznej UŁ.

¹ *Działalność opiekuńcza i praca wychowawcza zakładów opiekuńczo-wychowawczych*, Warszawa 1973, s. 5 (Ministerstwo Oświaty i Wychowania, maszynopis powielony).

oboje żyjących rodziców. Dzieci te przebywają w domach dziecka, a więc wrażliwość i wychowują się poza własną rodziną ze względu na specyficzne okoliczności, określane wspólnie mianem sieroctwa społecznego.

Nie podejmując w tym miejscu problemu wieloznaczności tego pojęcia², możemy przyjąć, że sierotami społecznymi są dzieci, które w sposób trwały, faktyczny lub formalnoprawny (na mocy prawomocnego orzeczenia sądu) pozbawione są częstego, systematycznego i emocjonalnie intensywnego kontaktu ze swoimi żyjącymi rodzicami. Najczęściej spotykane przyczyny takiej sytuacji to opuszczenie, porzucenie dziecka przez rodziców, a także konieczność odizolowania dzieci od wpływów rodzin, określanych mianem patologicznych (alkoholizm, pasożytnictwo, prostytutka, przestępczość kryminalna itp.). Powodem przejęcia opieki nad dzieckiem przez placówkę opiekuńczo-wychowawczą bywa także niewydolność, nieporadność wychowawcza rodziny, przewlekłe choroby, inwalidztwo rodziców, a także niekiedy bardzo złe warunki materialne, mieszkaniowe i inne obiektywne przeszkody utrudniające bądź uniemożliwiające rodzicom wypełnianie ich funkcji opiekuńczo-wychowawczej. Obok wymienionych już przyczyn sieroctwa społecznego pojawiają się ostatnio, zwłaszcza w środowiskach wielkomiejskich, nowe, takie jak: wygodnictwo życiowe, oziębłość uczuciowa, pragnienie zrobienia szybkiej kariery zawodowej itp. Motywy takie stanowią coraz częściej jedyny powód usilnych starań rodziców o to, by ich dzieci (nierzadko jest to jednak) zostały umieszczone w placówce opiekuńczo-wychowawczej.

Czy zjawisko sieroctwa społecznego w swoim współczesnym kształcie jest (podobnie jak sieroctwo naturalne) stanem nieodwracalnym? Czy dziecko umieszczone w domu dziecka już na zawsze ma być pozbawione rodziców?

Aby podjąć próbę odpowiedzi na postawione pytania, tak bardzo ważne dla losów setek, a w skali kraju — tysięcy wychowanków domów dziecka, prześledźmy ciąg zdarzeń, jakie najczęściej poprzedzają umieszczenie dziecka posiadającego rodziców w placówce opiekuńczo-wychowawczej.

Zgodnie z wytycznymi resortu oświaty i wychowania dziecko posiadające rodziców może być skierowane do placówki całkowitej opieki tylko w przypadku, kiedy inne formy pomocy wychowawczej okazały się nieskuteczne³. Tak więc możemy założyć, że dziecko, które pochodzi z rodziny dysfunkcyjnej, spotkało się już wcześniej z in-

² Patrz: A. Szymborska, *Sieroctwo społeczne*, Warszawa 1969, s. 34—43.

³ Wytyczne MOiW nr DW-4-0150-3/76 z 15 VIII 1976 r., punkt II, ust. 2.

terwencją licznych sił społecznych jednostkowych i zbiorowych, działających w jego miejscu zamieszkania. Należy także przyjąć, iż zgodnie z jedną z naczelnych zasad współczesnej opieki nad dzieckiem pomoc ta świadczona była z uwzględnieniem jego najbliższego środowiska, a więc rodziny. W zależności od wieku dziecka, a przede wszystkim od rozmiaru zaburzeń i ich genezy — pierwszymi, którzy rozpoznali potrzeby opiekuńczo-wychowawcze dziecka i jego rodziny, mogli być sąsiedzi, samorząd mieszkańców, szkoła, terenowy opiekun społeczny, funkcjonariusze milicji, działacze ORMO, TPD i inni. Jednak w ilu przypadkach rzeczywiście wyczerpano wszystkie możliwości udzielenia pomocy dziecku bez odrywania go od jego naturalnego środowiska — domu rodzinnego? W ilu przypadkach odpowiedni ludzie i właściwe dla sprawy instytucje pomogły samotnej czy chorej matce w jej trudnościach, wsparły ją poradą? Załatwienie bezpłatnych obiadów w szkole, stałej zapomogi pieniężnej czy rzeczowej, zapisanie dziecka do świetlicy czy wysyłanie go na bezpłatne kolonie letnie — to najczęściej stosowane przez szkołę formy pomocy. Jednak wszystkie one, nawet zastosowane łącznie, nie mogą rozwiązać takich problemów, jak niski poziom kultury pedagogicznej, rozkład rodziny, alkoholizm, zły stan zdrowia, trudności materialne, mieszkaniowe, a przede wszystkim zanik więzi uczuciowej między rodzicami a dziećmi.

I wtedy przyjmuje się, że jedynym rozwiązaniem uwzględniającym dobro dziecka jest umieszczenie go w pogotowiu opiekuńczym. Tam po trzy, a w uzasadnionych koniecznością przypadkach sześciomiesięcznym okresie pobytu, który przeznaczony jest głównie na rozpoznanie całokształtu sytuacji życiowej podopiecznego i jego obserwację, opracowywana jest diagnoza. Jeżeli wykaże ona, że zachodzi konieczność zapewnienia dziecku długotrwałej i całkowitej opieki, i jeżeli jednocześnie z różnych względów nie kwalifikuje się ono do adopcji lub rodziny zastępczej, kierowane jest do domu dziecka.

Można powiedzieć, że z chwilą umieszczenia dziecka w placówce dla wszystkich, którzy dotąd zajmowali się jego sprawami: dla szkoły, władz oświatowych, innych sił społecznych środowiska lokalnego, sprawa zostaje zamknięta, problem rozwiązany. Czy tak jest jednak w rzeczywistości? Pozostają nie zmienione przyczyny dysfunkcjonalności rodziny, pozostają rodzice uwolnieni od obowiązków rodzicielskich i pozostaje dziecko, którego dalszy rozwój jest zagrożony wpływem licznych ujemnych czynników specyfiki zbiorowego, „zakładowego” wychowania,

II. TRUDNOŚCI I OGRANICZENIA AKTUALNYCH FORM ODDZIAŁYWANIA DOMU DZIECKA NA RODZINY WYCHOWANKÓW

W dotychczasowej praktyce domów dziecka obok innych zadań, realizowanych zgodnie ze statutem tej instytucji, prowadzona jest także współpraca domu dziecka z rodzicami wychowanków. Zadanie to wynika przede wszystkim z konieczności łagodzenia stopnia sieroctwa społecznego przez podtrzymywanie, wzmacnianie, a nierzadko i odtwarzanie zerwanych więzów rodzinnych pomiędzy rodzicami i dziećmi. Placówki realizują to zadanie najczęściej w takich formach, jak: rozmowy, wzajemne odwiedziny, inicjowanie wspólnego spędzania czasu wolnego (spacery, kino itp.), organizowanie świąt i uroczystości, na które zapraszani są rodzice (Dzień Matki, Dzień Dziecka, zabawy karnawałowe itp.). Niektóre domy dziecka doprowadziły do powstania komitetów rodzicielskich, do podejmowania przez rodziców drobnych prac na rzecz placówki itp. Jednak wszystkie te formy obejmują swym oddziaływaniem jedynie część rodziców, i to tę część bardziej pozytywną, nie unikającą kontaktu z dzieckiem i z zakładem. Pozostają poza sferą oddziaływania rodzice, którzy mieszkają w dużej odległości od domu dziecka, a także ci, którzy nie odczuwają potrzeby kontaktów z dziećmi, oraz rodzice, których sposób życia powoduje, że kontakt z nimi nie tylko nie jest pożądany, lecz wręcz szkodliwy. W ostatnim czasie w wytycznych Ministerstwa Oświaty i Wychowania programujących pracę w domach dziecka stawia się przed tymi placówkami postulat, aby tradycyjne formy współpracy z rodzicami wzbogacać o nowe sposoby aktywnego oddziaływania na te rodziny w kierunku ich reedukacji. Chodzi tu o oddziaływania terapeutyczne, wzmacniające, które by w ostatecznym rozrachunku prowadziły do powrotu dziecka do rodziny, do jej rekonstrukcji. Jest to oczywiście zadanie adresowane do personelu pedagogicznego tych placówek. Czy jednak wychowawcy są w stanie podjąć się tego zadania?

Problem ten stał się m. in. tematem badań, jakie w 1976 r. prowadził Zakład Pedagogiki Społecznej Uniwersytetu Łódzkiego. Badając szersze zjawisko, jakim jest działalność wychowawcza w miejscu zamieszkania, przeprowadzono wywiady ze 108 wychowawcami placówek całkowitej opieki nad dzieckiem w Łodzi, Bielsku-Białej i Pabianicach. W wywiadach tych uzyskano także materiał obrazujący stan faktyczny i możliwości realizacji zadania współpracy z rodzinami wychowanków. Okazało się, że choć ponad 90% wychowawców uświadamiało sobie konieczność współdziałania z rodzicami wychowanków, tylko 68,5% podawało, że faktycznie współpracę taką prowadzi. Jed-

nak niemal wszyscy dostrzegali szereg obiektywnych przeszkód utrudniających taką współpracę. Najczęściej wymienianymi przyczynami trudności były: unikanie przez rodziców kontaktu z placówką, niewygodny, bo popołudniowy rozkład pracy wychowawców (co bardzo utrudnia kontakt ze środowiskiem) a także przeciążenie „wewnętrzny-
mi” zadaniami opiekuńczo-wychowawczymi na rzecz dzieci i grupy. Do tych czynników dodać należy jeszcze te, które wynikają z cech charakteryzujących samą zbiorowość wychowawców. Są to przede wszystkim: wysoki stopień feminizacji zawodu (82% kobiet), obciążeń rodzinnych (63% zamężnych i żonatych: ponad 50% posiada własne małoletnie dzieci) oraz stosunkowo wysoki wskaźnik (24,1%) osób uzupełniających wykształcenie wyższe w trybie zaocznym.

Czy wychowawcy domów dziecka, uwzględniając wymienione ograniczenia, są w stanie w obecnie funkcjonującej strukturze organizacyjnej placówek podjąć i prowadzić skuteczną, długofalową pracę reedukacyjną uzdrawiającą sytuację rodzinną wychowanków? Na podstawie dotychczasowych doświadczeń można z całą stanowczością odpowiedzieć negatywnie. Nawet dorobek tak zaawansowanej w swej pracy placówki, jak Ośrodek Szkolno-Wychowawczy TPD „Helenów” nie pozwala na danie innej odpowiedzi na to pytanie. Podejmowane tam w ciągu kilku lat próby aktywnego oddziaływania na rodziców takimi sposobami, jak tworzenie zespołu rodziców wspierających placówkę w różnych pracach pomocniczych, który to zespół stawał się swoistą grupą psychoterapeutyczną, powierzanie poszczególnym wychowawcom sześciu rodzin do szczególnego zajmowania się ich sprawami, a także powołanie specjalnego asystenta socjalnego do pracy z rodzicami — wszystkie te inicjatywy kończyły się bądź niepowodzeniem, bądź też uzyskiwaniem niewielkich efektów, niewspółmiernych do nakładu środków, czasu, energii⁴.

Jakie więc są drogi rozwiązania tego problemu? Wskazówką wyznaczającą kierunki dalszych poszukiwań mogą się stać inicjatywy wspomnianego już ośrodka helenowskiego, wypracowane w początkowym okresie funkcjonowania tej placówki. Zastosowane tam rozwiązanie organizacyjne polegało na ścisłej współpracy placówki z poradniami społeczno-wychowawczymi TPD, które nie tylko kwalifikowały dziecko do tej formy opieki, lecz przez cały okres jego pobytu w ośrodku prowadziły intensywną pracę reedukacyjną i wychowawczą z jego rodzicami, zamieszkującymi w rejonie działania poradni. W wyniku zmiany profilu tych placówek, a także zmiany ich statusu na wychowawczo-zawodowe poradnie resortu oświaty system takiej

⁴ M. Kuzańska, *Ośrodek Szkolno-Wychowawczy TPD „Helenów”*, „Studia Pedagogiczne” 1975, t. 33, s. 248.

współpracy przestał funkcjonować. W tej sytuacji kierownictwo ośrodka, przekonane o słuszności włączania do pracy z rodzinami niewydolnymi instytucji osadzonych mocno w środowisku lokalnym, rozważało możliwość powołania zespołu asystentów społecznych do pracy z rodziną. Zespół odgrywałby rolę inspirującą i koordynującą wszelkie oddziaływania na rodziny wychowanków, a przede wszystkim całego zespołu pedagogicznego placówki, poradni, szkół, zakładów pracy, placówek służby zdrowia, urzędów administracji państwowej, sądu, milicji i innych elementów środowiska społecznego mogących mieć wpływ na sytuację rodziny podopiecznego⁵.

Widzimy w tej koncepcji ideę oparcia się na siłach społecznych tkwiących w środowisku lokalnym, w miejscu zamieszkania rodziców, a więc w przypadku miasta — w osiedlu mieszkaniowym.

III. ZARYS KONCEPCJI KOMPLEKSOWEGO ODDZIAŁYWANIA NA RODZINY WYCHOWANKÓW DOMÓW DZIECKA

Jak wiemy, osiedle wielkomiejskie, choć jest terenem, na którym zamieszkuje liczna zbiorowość mieszkańców, nie stanowi naturalnego środowiska wychowawczego, jakim była tradycyjna społeczność lokalna typu wiejskiego czy małomiasteczkowego. Nie będąc klasyczną wspólnotą, ma szanse stać się środowiskiem opieki i wychowania w wyniku świadomych, planowych działań instytucji, stowarzyszeń i licznych jednostkowych sił społecznych. Szansa ta wzrasta w sytuacji, gdy w wyniku zastosowania procedury metody aktywizacji społeczności lokalnych wyłoni się ośrodek koordynujący wysiłki wszystkich tych sił wokół ulepszania warunków życia i wychowania w tym osiedlu. Nie jest tu istotne, czy ośrodkiem tym jest szkoła środowiskowa (zwana osiedlową, a ostatnio otwartą), czy samorząd mieszkańców, komórka społeczno-samorządowa spółdzielni mieszkaniowej, dom społeczny czy inne jeszcze instytucje. Ważne jest, aby tym ośrodkiem była instytucja żywa, obejmująca swym oddziaływaniem jak najszersze kategorie mieszkańców, mająca przygotowanych do tej roli pracowników (lub aktyw społeczny), a także niezbędne zaplecze lokalowe. Tak zorganizowana społeczność osiedlowa może stać się cennym partnerem domów dziecka w odbudowywaniu, rekonstruowaniu rodzin wychowanków. Jak już wcześniej zaznaczyliśmy, choć dziecko przebywa w placówce opiekuńczo-wychowawczej, niejednokrotnie odległej od jego miejsca zamieszkania, rodzice nadal pozostają członkami osiedlowej społeczności. Istota kompleksowego oddziaływania na rodzinę wychowanka domu dziecka polega właśnie na przyjęciu założenia, iż

⁵ Tamże, s. 260—261.

umieszczenie dziecka w placówce opieki całkowitej nie zwalnia lokalnych sił społecznych od obowiązku troski o prawidłowe funkcjonowanie jego rodziny. Obowiązek oddziaływania na tę rodzinę nie może spoczywać wyłącznie na pracownikach domu dziecka.

W tej koncepcji dom dziecka zachowa nadal główną rolę w planowaniu i koordynowaniu wszelkich oddziaływań na rodziny swych wychowanków, lecz rozszerzy możliwość swych wpływów przez nawiązanie współpracy z siłami społecznymi w ich miejscu zamieszkania. W pierwszej fazie pobytu wychowanek w zakładzie wychowawcy zweryfikują diagnozę postawioną przez pogotowie opiekuńcze, dokonują pogłębionego rozpoznania środowiska rodzinnego wychowanek, wzajemnych postaw rodziców i dzieci, określą ostatecznie czynniki, które powodują konieczność pobytu dziecka poza rodziną. Ta powtórna diagnoza jest konieczna, gdyż, jak wiadomo, życie społeczne podlega nieustannym przemianom, a więc także sytuacja w rodzinach może — nawet w stosunkowo krótkim czasie — ulegać daleko idącym zmianom. Konkluzją takiej pogłębionej diagnozy, dokonanej przez pracowników pedagogicznych domu dziecka, jest opracowanie indywidualnego programu pracy opiekuńczo-wychowawczej, obejmującego kierunki oddziaływania na wychowanek i jego rodzinę. Program taki jest punktem wyjścia przy opracowywaniu okresowych planów pracy, adresowanych w swej pierwszej mutacji do samych pracowników placówki, zaś w wersji środowiskowej — do ośrodka koordynującego działania sił społecznych w miejscu zamieszkania rodziców. Ośrodek, po otrzymaniu z domu dziecka niezbędnych informacji i propozycji zadań zawartych w projekcie planu oddziaływania na wskazaną rodzinę wychowanek winien przystąpić do działań zmierzających do usunięcia możliwie wszystkich przeszkód stojących na drodze powrotu dziecka do domu rodzinnego. Działania te to udzielenie rodzinie podopiecznej wszechstronnej pomocy: prawnej, materialnej, zdrowotnej, wychowawczej i innej, w zależności od indywidualnych potrzeb, świadczonej realnie, przy zaangażowaniu wszystkich lokalnych sił i środków. Praca ta winna przebiegać zgodnie z procedurą metody prowadzenia indywidualnych przypadków, najodpowiedniejszej z wszystkich trzech metod pracy socjalno-wychowawczej, którą w określonej wyżej sytuacji można zastosować. Do zadań prowadzącego pracę tą metodą należy utrzymywanie stałego kontaktu z daną rodziną i udzielanie jej pomocy. Jest to bardzo poważny i odpowiedzialny obowiązek i dlatego osiedlowy ośrodek koordynujący musi bardzo starannie wyszukać odpowiednią do tej roli osobę. Wydaje się, że mogą to być indywidualni opiekunowie dziecka i rodziny z TPD, członkowie działających przy samorządach mieszkańców zespołów indywidualnej profilaktyki społecznej, a także spo-

leczni kuratorzy grup pedagogicznych ORMO, terenowi opiekunowie społeczni i inne osoby z różnych względów predestynowane do takiej roli. Wydaje się, że nie wolno w tym miejscu zapomnieć o szkole, do której poprzednio uczęszczał obecny wychowanek domu dziecka. Pedagog szkolny czy były wychowawca klasy, jako osoby od dawna znające interesującą nas rodzinę, mogą stać się bardzo pomocnym partnerem w procesie rekonstruowania rozbitej rodziny.

IV. PROJEKT PROGRAMU PRACY Z RODZICAMI WYCHOWANKÓW PAŃSTWOWYCH DOMÓW DZIECKA

Zaprezentowana powyżej w ogólnych zarysach koncepcja ograniczenia rozmiarów sieroctwa społecznego przez wielokierunkowe, kompleksowe oddziaływanie na rodziny wychowanków domów dziecka stawia sobie za cel usunięcie wszystkich — lub choćby decydujących — przyczyn umieszczenia dziecka w placówce opieki. Przyczyny te tkwią w rodzinie dziecka, w jej historii, aktualnej sytuacji; uwarunkowane są czynnikami wewnętrznymi (choroby, kalectwo, podeszły wiek, aspołeczne postawy) oraz zewnętrznymi (złe warunki mieszkaniowe, uciążliwa praca zawodowa, niewłaściwy krąg towarzyski). Aby przyczyny te skutecznie usuwać, należy wszelkie oddziaływania podporządkować jednemu przemyślanemu, opartemu na właściwej diagnozie planowi działania. Dla lepszego zilustrowania przebiegu takiego cyklu oddziaływań na rodzinę przedstawimy projekt programu pracy z rodziną wychowanka domu dziecka.

Etap I — przygotowawczy. Rozpoczynać się winien już z chwilą przyjęcia dziecka do placówki. Składają się nań czynności diagnostyczne i programowanie. Dlatego początkiem tego etapu jest zebranie możliwie pełnego, pochodzącego z różnych źródeł materiału informacyjnego o dziecku i jego rodzinie. Pierszym źródłem tej wiedzy jest analiza dokumentów znajdujących się w teczce indywidualnej wychowanka. Są tam najczęściej postanowienia sądu, protokół wywiadu środowiskowego, karta zdrowia dziecka, odpis arkusza ocen i opinia wychowawcy klasy, jeżeli dziecko uczęszczało uprzednio do szkoły, zaświadczenia o wysokości zarobków rodziców i inne dokumenty, które dostarczają pierwszych, elementarnych danych o stanie rodziny, sytuacji prawnej, zakresie władzy rodzicielskiej, miejscu pobytu rodziców, rodzeństwa itp. Kolejnym źródłem niezwykle cennych, bo zdobywanych bezpośrednio przez wychowawców informacji jest wywiad środowiskowy przeprowadzony w miejscu zamieszkania rodziców (jeżeli zamieszkują w tej samej miejscowości), a także stała obserwacja za-

chowań wychowanka, rozmowy z nim, a przede wszystkim obserwacja przebiegu spotkań (podczas odwiedzin rodziców w placówce) dzieci z ich rodzicami. Zdobyta w ten sposób wiedza o dziecku i jego rodzinie, o stanie więzi rodzinnej między rodzicami a dzieckiem pozwala na postawienie diagnozy dotyczącej aktualnego stanu warunków i sytuacji rodziny wychowanka domu dziecka. Diagnoza ta powinna być możliwie pełna, tzn. obejmować wszystkie etapy częściowe tzw. diagnozy rozwiniętej⁶. Kluczowym momentem jest tu przyporządkowanie diagnozowanej rodziny do jednego z typów rodzin, tzn. określenie, czy dana rodzina w chwili obecnej dobrze rokuje co do możliwości jej rekonstrukcji (typ I), czy też możliwości usunięcia przyczyn przebywania dziecka poza rodziną są bardzo wątpliwe, uzależnione od spełnienia wielu trudnych nieraz warunków (typ II). Możliwy jest jeszcze typ III — gdy rodzina w ogóle nie kwalifikuje się do takiej pracy i nie rokuje żadnych nadziei na przyjęcie dziecka z powrotem. Te złe rokujące sytuacje to: długotrwały pobyt rodziców w zakładach karnych, bardzo zaawansowana patologia społeczna (recydywa), bezskutecznie leczony alkoholizm itp., a także brak możliwości ustalenia aktualnego miejsca pobytu rodziców. Kolejne etapy diagnozy to przesłедzenie wszystkich uwarunkowań aktualnej sytuacji rodzinnej w przeszłości (diagnoza genetyczna), znalezienie tego elementu w całokształcie sytuacji, którego znaczenie dla pomyślnego rokowania odbudowy rodziny jest najbardziej decydujące (diagnoza celowościowa, zwana też diagnozą znaczenia), ewentualne określenie, na jakim etapie rozkładu więzi rodzinnej znajduje się badana rodzina (diagnoza fazy), i sformułowanie ostatecznej konkluzji, czyli postawienie diagnozy prognostycznej. W oparciu o tę diagnozę, której zapis stanowi studium indywidualnego przypadku (jest nim wychowanek i jego rodzina), możemy przystąpić do kolejnej czynności, jaką będzie planowanie pracy z tą rodziną. Ze względu na konieczność uruchomienia dwu ognisk oddziaływania na rodzinę: domu dziecka i ośrodka integracji pracy społeczno-wychowawczej w osiedlu — konieczne jest opracowanie dwu planów. Pierwszy obejmować będzie całość oddziaływań na dziecko i jego rodzinę podejmowanych przez dom dziecka; plan ten może być opracowany bezpośrednio jako następstwo postawionej diagnozy. Drugi plan — prowadzenia pracy z rodziną przez określone siły społeczne środowiska lokalnego — aby mógł być realny, adekwatny, do możliwości środowiska, nie może być opracowany przez wychowawców czy pedagoga placówki, w której przebywa dziecko. W tym celu proponuje się, aby rada pedagogiczna określiła jedynie zadania, jakie winny podjąć od-

⁶ Por. S. Ziemiński, *Problemy dobrej diagnozy*, Warszawa 1973.

powiednie instytucje w środowisku, a także aby materiał przeznaczony dla osiedlowego ośrodka koordynacyjnego zawierał całą problematykę społeczno-wychowawczą rodziny i główne ustalenia diagnozy. Jest to niezbędne dla zapewnienia spójności oddziaływań, jednolitości celów i niedublowania środków.

Na tym kończy się etap przygotowawczy i rozpoczynać się może kolejny, prowadzony równolegle przez dom dziecka i skoordynowane siły społeczne w miejscu zamieszkania rodziców wychowanka.

Etap II — realizacja. Praca domu dziecka z rodzinami wychowanków ukierunkowana jest głównie na wzmacnianie bądź restaurowanie więzi rodzinnej, przekształcanie ewentualnie występujących negatywnych postaw wzajemnych dzieci i rodziców oraz wypracowywanie nowych form wspólnego spędzania przez dzieci i rodziców czasu wolnego. Wykorzystywana jest wtedy czwarta (obok wypoczynku, rozrywki i rozwoju osobowości), więzotwórcza funkcja zajęć wolnoczasowych lub — jak nazywa je K. Czajkowski — rekreacji⁷. Formy realizacji tych celów wymieniliśmy już w punkcie drugim niniejszego opracowania, przeto w tym miejscu poprzestaniemy jedynie na uzupełnieniu tych informacji o formy podnoszenia kultury pedagogicznej rodziców. Są to najczęściej pogadanki, ale także projekcje specjalnie dobranych, ukazujących pozytywne wzory życia rodzinnego filmów. Mogą to być także filmy ukazujące w bardzo ekspresyjny sposób los dziecka porzuconego, tęskniącego do rodziców lub też samotność ludzi starych, którymi nie ma się kto zaopiekować w tym okresie ich życia itp. Po każdej takiej projekcji, której głównym celem jest uwrażliwienie rodziców, a także swoista edukacja pedagogiczna metodą sytuacyjną, można przeprowadzić krótką pogadankę, a z grupą bardziej już wyrobioną — dyskusję podejmującą problemy ukazane w filmie i prezentującą różne możliwości ich rozwiązania. Innym „narzędziem” edukacyjnym, które należy także wykorzystać, jest słowo pisane. Wystawka książek o wychowaniu, rozdanie rodzicom broszur czy wypożyczenie książek z miejscowej biblioteki — to najczęściej spotykane formy popularyzacji wiedzy o wychowaniu.

W szczególnych przypadkach, gdy bezpośredni kontakt z rodzicami wychowanka jest czasowo niemożliwy (dłuższy pobyt w szpitalu, sanatorium, zakładzie karnym itp.), wychowawcy winni inicjować korespondencję od i do wychowanka. Wszystkim tym działaniom musi przyświecać naczelną idea pracy, której się podjęliśmy, tj. przebudowa psychiki dzieci i rodziców, wzmocnienie bądź ponowne nawiąza-

⁷ Patrz: Z. Dąbrowski, *Czas wolny dzieci i młodzieży*, Warszawa 1976, s. 23—26; K. Czajkowski, *Wychowanie do rekreacji*, Warszawa 1979, s. 43 i n. oraz 60 i n.

nie więzi uczuciowej między nimi i pobudzenie obustronnej potrzeby miłości, połączenia się z powrotem w jedną zdrową, funkcjonalną rodzinę.

Oddziaływanie na rodzinę wychowanka przez siły społeczne środowiska lokalnego powinno przebiegać zgodnie z zasadami metody prowadzenia indywidualnych przypadków. Dlatego też w momencie, kiedy dom dziecka prześle do osiedlowego ośrodka koordynacyjnego prośbę o zaopiekowanie się wskazaną rodziną, ośrodek ten powinien wytypować na podstawie posiadanego rozeznania osobę, która ze względu na postawione zadanie byłaby najbardziej odpowiednią do wystąpienia w roli opiekuna prowadzącego całość spraw wychowawczych, socjalnych, prawnych, a także mogłaby podjąć się roli doradcy we wszystkich sprawach życiowych tej rodziny. Rozważaliśmy już wcześniej, kto mógłby się podjąć tej roli. Teraz dodamy jeszcze, że powinna to być osoba ciesząca się w środowisku autorytetem, posiadająca odpowiedni zasób doświadczenia życiowego, a przy tym łatwość w nawiązywaniu kontaktu z ludźmi, tzw. wyrobienie społeczne, wreszcie czas, który mogłaby przeznaczyć na sprawowanie swej funkcji. Ważne jest też, aby był ktoś, kto podjął się tych obowiązków dobrowolnie, rozumiejąc społeczną potrzebę tej pracy, kto znajduje radość w działaniu dla innych, a nie osoba do tej pracy „oddelegowana” wbrew własnej chęci lub wręcz przymuszona różnymi administracyjnymi czy sytuacyjnymi naciskami. Istnieje wysokie prawdopodobieństwo znalezienia kandydata spełniającego wymienione warunki wśród zachowujących sprawność fizyczną i umysłową emerytowanych nauczycieli, milicjantów, prawników, lekarzy czy innych osób, których prospołeczna postawa, zrodzona w okresie pełnej aktywności zawodowej, w połączeniu z możliwością dysponowania względnie dużą ilością czasu wolnego zagwarantuje właściwe wywiązywanie się z powierzonych im obowiązków indywidualnego opiekuna rodziny.

Po ustaleniu opiekuna można już przystąpić do rozpoczęcia pracy. Jej pierwszym elementem jest wspólna wizyta opiekuna rodziny, wychowawcy domu dziecka i wychowanka w jego domu rodzinnym. Na konieczność wchodzenia do domów problemowych, dysfunkcyjnych wychowawczo za pośrednictwem dzieci zwracała uwagę już N. Han-Ilgiewicz⁸; także M. Łopatkowa⁹ uwzględniała ten postulat w pracy kierowanych przez siebie ognisk wychowawczych. Dopiero po takiej wizycie opiekun może przystąpić do opracowania planu pracy z ro-

⁸ N. Han-Ilgiewicz, *Refleksje o resocjalizacji rodzin wychowanków domów dziecka*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1969, nr 5, s. 19.

⁹ M. Łopatkowa, *Jak pracować z dzieckiem i rodziną zagrożoną?*, Warszawa 1980, s. 32—33.

dziną podopieczną. Plan ten powinien uwzględniać otrzymanie z domu dziecka informacje oraz elementy ujawnione dopiero podczas owej wspólnej wizyty. Musi on też być dostosowany do indywidualnych cech i możliwości samego opiekuna.

Właściwa praca z rodziną powinna polegać nie tyle na czynnościach opiekuńczych (a więc w pewnym stopniu ubezwłasnowalniających), ile na pomocy rodzinie w samodzielnym uporaniu się ze swymi problemami. Rodzinie takiej potrzebna jest przede wszystkim pomoc konkretna, porada instrumentalna (jak coś zrobić, załatwić), a nie „wychowywanie” przy pomocy werbalnych argumentów. Aby można było skutecznie wspierać rodzinę niewydolną czy nawet reedukować rodzinę patologiczną, indywidualny opiekun rodziny winien mieć oparcie w licznych instytucjach środowiska lokalnego, a przede wszystkim w samorządzie mieszkańców, w urzędach administracji państwowej, zakładach pracy, związkach zawodowych, placówkach służby zdrowia, oświaty i wychowania, a także w milicji, sądownictwie, opiece społecznej, organizacjach politycznych, młodzieżowych itp. Wtedy dopiero liczne i różnorodne problemy, które spowodowały umieszczenie dziecka w placówce opiekuńczo-wychowawczej, a które w tradycyjnych formach współpracy domu dziecka z rodzicami wychowanków nie mogły być rozwiązywane, mogą ulec przekształceniu czy likwidacji. Dotyczy to głównie takich czynników, jak trudne warunki mieszkaniowe, materialne, zmiana systemu i rodzaju pracy, poprawa stanu zdrowia itp. Przez pomoc w polepszeniu warunków w jakich żyją rodzice wychowanków, możemy dopiero wpływać na ich postawy wobec własnego życia, ich własnych dzieci; można wówczas mówić o skutecznym oddziaływaniu wychowawczym. Jak pisze M. Łopatkowa, „wychowanie nie opiera się na wzniosłych słowach, lecz na konkretnym ulepszaniu rzeczywistości [...]”¹⁰.

Etap III — rekwalifikacja. W konsekwencji skoordynowanego, długotrwałego oddziaływania na rodzinę wychowanka ze strony domu dziecka i opiekuna środowiskowego możemy uzyskać zmianę w całokształcie sytuacji podopiecznej rodziny. Sytuacja ta po określonym czasie (najczęściej jest to okres roku) powinna zostać ponownie poddana diagnozie. Jeśli zostanie stwierdzona wyraźna poprawa zarówno treści, siły i trwałości więzi rodzinnych, jak i warunków potrzebnych do zapewnienia prawidłowego rozwoju i wychowania dziecka w jego rodzinnym domu, wtedy specjalna komisja społeczna, działająca pod auspicjami władz oświatowych, może podjąć decyzję

¹⁰ Tamże, s. 221.

o powrocie dziecka do rodziny. W przypadku utrzymania się czynników będących przeciwwskazaniem dla pobytu dziecka pod opieką rodziców komisja orzeka pozostawienie dziecka w placówce, a praca z tą rodziną kontynuowana jest przez następny rok. W tym czasie w oparciu o aktualną diagnozę należy dokonać korekty kierunków i form działań, uwzględniając doświadczenia minionego roku, tak, aby tym razem praca przyniosła oczekiwane rezultaty.

Wydaje się, że zaproponowany cykl pracy z rodzinami wychowanków domów dziecka, ukierunkowany na przywrócenie dziecku jego własnej uzdrowiczej rodziny, ma wszelkie szanse powodzenia pod warunkiem zaangażowania do tej pracy wszystkich ujawnionych i nie ujawnionych instytucjonalnych i indywidualnych sił społecznych wielkomiejskiego osiedla mieszkaniowego. Należy w tym miejscu podkreślić istotne znaczenie specyfiki tego środowiska dla proponowanego programu działania. Duże i wielkie miasto ze swą stosunkowo dużą łatwością komunikowania się pośredniego (telefon) i bezpośredniego między dziećmi, wychowawcami, rodzicami i opiekunami środowiskowymi, przede wszystkim z powodu względnie intensywnego nasycenia środowiska lokalnego instytucjami i stowarzyszeniami realizującymi funkcje socjalno-wychowawcze, a także dzięki licznym indywidualnym siłom społecznym działającym w osiedlu — stwarza warunki szczególnie sprzyjające skutecznemu realizowaniu zaproponowanej tu koncepcji rekonstruowania rodzin rozbitych, usuwaniu przeszkód i umożliwianiu powrotów dzieci do swych własnych domów.

Będzie to możliwe tylko w takim osiedlu mieszkaniowym, które nie jest jedynie betonową pustynią, domem noclegowym miasta, miejscem, gdzie obcy sobie ludzie zamieszkują zbudowane na pewnej przestrzeni budynki mieszkalne, tzw. „bloki”. Podobne programy — przekształcające zbiorowość ludzi połączonych jedynie więzami rzeczowymi w społeczność lokalną zorganizowaną wokół wspólnych celów — będą możliwe do przyjęcia w osiedlach wyposażonych w infrastrukturę niezbędnych urządzeń i instytucji handlowo-usługowych, opiekuńczo-wychowawczych, rekreacyjnych, socjalnych itp. Osiedle całkowicie zagospodarowane to osiedle wyposażone we wszystko, co jest potrzebne do zaspokojenia różnorodnych potrzeb jego mieszkańców: biologicznych i kulturalnych, psychicznych i społecznych, jednostkowych i zbiorowych, rodzących się z niedostatku i płynących z rozwoju jednostek i grup społecznych.